Nr. 56. Stanisławów, dnia 29. listopada 1925. Rok II.

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

„REDDE QUOD DEBES“

(Oddaj coś winien)

Wśród licznej plejady sławnych mistrzów malarstwa włoskiego z czasów Odrodzenia, słynne jest również imię artysty Botticelle'go. Sandro Botticelli (ur. 1437r. † 1515 r.), malarz szkoły toskańskiej, był jednym z pierwszych, którzy do sztuki ówczesnej wprowadzili myt i alegorję. Głównem jego dziełem są freski w Kaplicy Sykstyńskiej. Oprócz obrazów świętych z historji Kościoła, — malował też obrazy mitologiczne, przedstawiające bóstwa pogańskie. Wszystkie jego Madonny, Aniołowie, boginie i inne postacie szczupłe, wiotkie, delikatne, okryte powiewnemi szatami z dziwnie miłym wyrazem twarzy, są uosobieniem wdzięku.



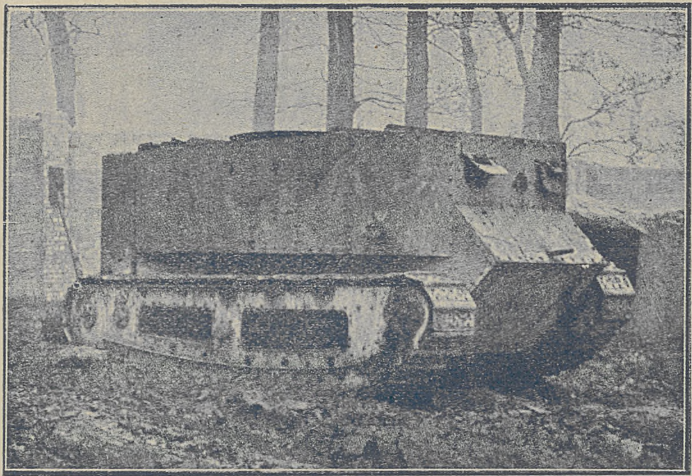
Botticelli. Madonna z chłopcami z chóru. *(Zdjęcie Baltic Photo-Co)*

Niniejsza rycina przedstawia jeden z jego obrazów, który mniej więcej 40 lat temu zakupił hr. Raczyński do galerji imienia swego w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu, lecz zaborczy Prusacy prawem „Faustrechtu“ wywieźli go do Berlina, gdzie dotąd się znajduje.

Obecnie czynią się starania celem odzyskania własności, dotąd niestety, bezskuteczne. Miejmy jednak nadzieję, że wytrwałe usiłowania nasze pomyślnym w końcu zostaną uwieńczone skutkiem i arcydzieło powyższe w myśl życzeń fundatora powróci na swoje dawne miejsce w galerji hr. Raczyńskich w Muzeum Wielkopolskiem.

Tymczasem znajduje się tam tylko jego kopja.

Czołgi, a obrona państwa.

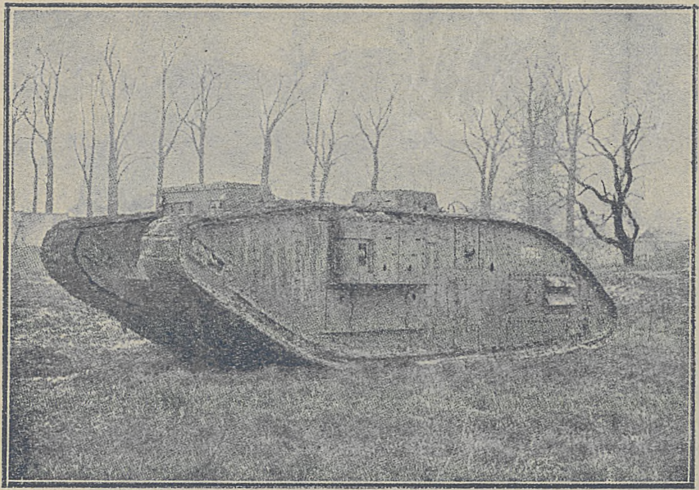


Pierwszy model angielskiego czołga, wykonany z drzewa w 1915 r.

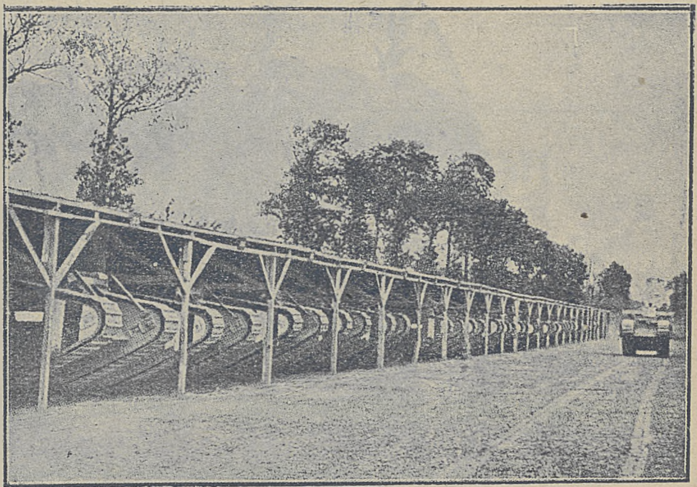
Pomysł bojowego wozu na gąsienicach poraz pierwszy zrealizowano w Angli i pierwsi użyli go Anglicy na polu bitwy w pamiętnej walce nad Sommą 15 września 1916 r. W 7 miesięcy potem zaczęli go dopiero używać Francuzi Z tą chwilą rozmach w budowie coraz to większej ilości czołgów dla celów wojennych zwiększa się w Angli w tak szybkiem tempie, że w ciągu 3 lat skonstruowano tam około 20 różnych typów tanków w ogólnej ilości mniejwięcej 2000 sztuk, które brały udział w wojnie światowej i niewątpliwie zdecydowały o jej rozstrzygnięciu na rzecz koalicji.

Za przykładem Angli wszystkie większe mocarstwa europejskie zaopatrują pośpiesznie swe armie w czołgi i w całej Europie zaczyna wrzeć gorączkowa praca, celem udoskonalenia wynalazku i zastosowanie go do miejscowych warunków lub poszczególnych i specjalnych potrzeb. Pierwszy angielski model z drzewa wykonano na podstawie projektu sir. Tritton'a w firmie „William Foster" w Lincolnie na początku lata 1915 roku.

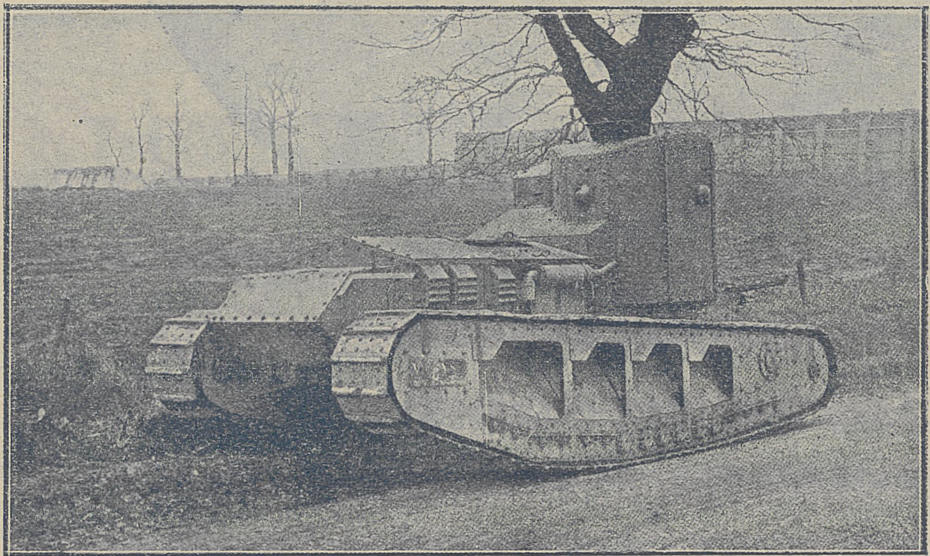
Wszystkie czołgi angielskie z początku wojny były typu



Czołg angielski, mogący pomieścić, prócz załogi i 20-u piechurów.



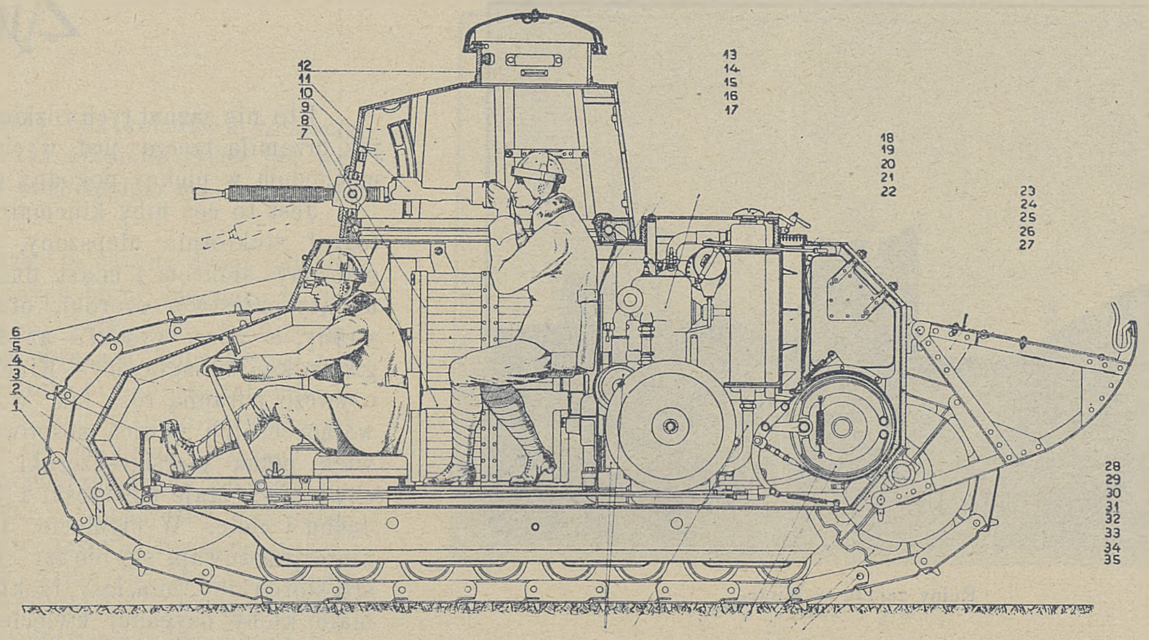
Angielski garaż czołgów.



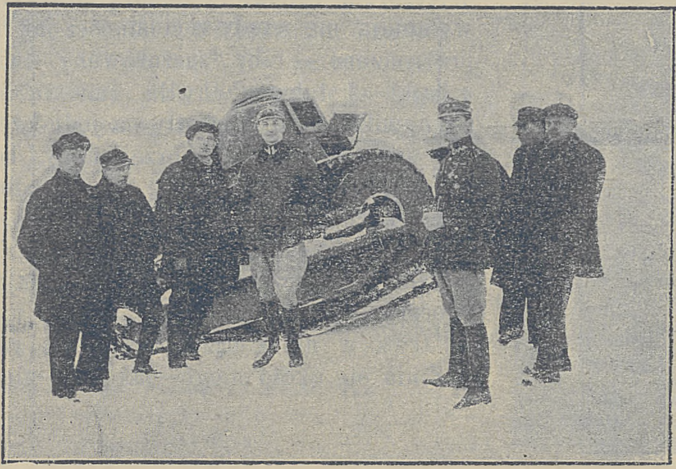
Angielski średni, szybkobieżny czołg.

ciężkiego o biegu najwyżej 14 klm. na godzinę, — potem zaczęto wyrabiać lżejsze — a ostatni typ szybkobieżnego czołga angielskiego porusza się z szybkością 40 klm. na godzinę, mieszcząc w sobie 6 ludzi załogi, małe działko o kalibrze 57 mm. i 4 karabiny maszynowe.

Udoskonalenia postępują wszędzie w tak pospiesznym tempie, że dzisiejsza nowość po roku może mieć tylko wartość przestarzałego eksponatu muzealnego. — Dlatego jest rzeczą wielce ważną, aby Państwo Polskie posiadało własną wytwórnię czołgów, w której produkowanoby systemy stale doskonalące się i zastosowane do miejscowych warunków strategicznych, posiłkowanie się bowiem importem z zagranicy jest ryzykowne — gdyż nie ulega wątpliwości, że zaopatrywać nas będą, w



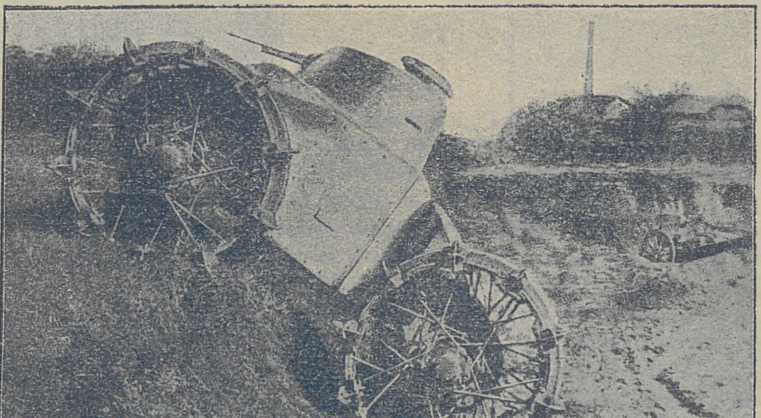
Przekrój podłużny czołga „Fiat 3000“



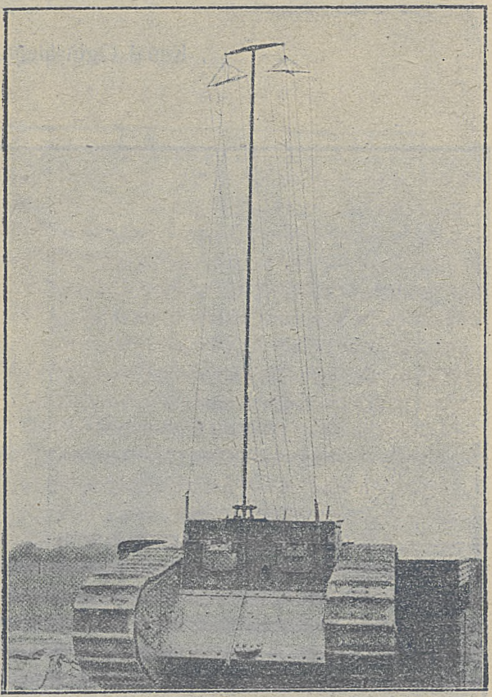
Próba czołga „Renaut" na gąsienicach kpt-a Kardaszewicza dokonana zimą z 1923—1924 r. w okolicy Sulejówka.

maszyny starsze o typie wycofywanym z obiegu, które celu swego zabezpieczenia granic naszych i obrony państwa, osiągnąć nie byłyby w stanie.

Pamiętajmy o tej sprawie palącej, bo jest rzeczą więcej niż prawdopodobną — że w przyszłych zapasach wojennych, jakie czekają świat i ludzkość, potężne te, żelazne potwory pełzające — odegrają rolę pierwszorzędną. W. Z.



Wóz bojowy „Pavesi“ p. 4. typu lekkiego, zbudowany ostatnio we Włoszech — może przezwyciężać duże przeszkody terenowe.



Radio-czołg angielski.

Żywy kinematograf.

Kto nie zaznał tych rozkoszy, niech sprobuje jak przemiłą rzeczą jest wycieczka po kraju samochodem w piękny pogodny czas.

Jest to coś niby kinematograf—ale kinematograf stokrotnie ulepszony, bo żywy, barwny. ozłocony słońcem i miast dusznej, ciemnej sali, mający przestwór szeroki, otwarty na wszystkie strony, a górą wysoki — aż hen — poza ostatnią gwiazdkę w mgławicy.—Kinematograf pachnący ożywczo poranną rosą łąk, wonią łanów dojrzewających, lub żywicą sosnowych borów, że człowiek pełną piersią—szeroki powiew powietrza chwytając—staje się rześki i jakby odrodzony na duchu i ciele. W przelocie, jak w prawdziwem kinie przesuwają się obrazy—migają wioski, miasta, stare ruiny, pola, lasy, rzeki, jeźdźcy, podróżni—białe kłęby osypanej kwieciem przydrożnej tarniny—wysokie szeregi nadwiślańskich topoli,—o listkach ze starego złota, kaskady kapiące gałązek brzeziny, srebrzyste jak iluzja zimą—złociste wiosną i jesienią a jakby z bisioru utkane w lecie — Wieczorem reflektory dodają fantazyi obrazom—wyłaniają się wtedy z ciemności jak zjawy nadprzyrodzone — niby zaczarowany świat duchów z bajki.—I tak co chwila zmienia się widok—co chwila inny, rozmaity—a jednocześnie jakby ten sam, jakby już dobrze znany, bo tak samo swojski—tak samo bliski sercu i duszy—jednakowo kochany!

I człowiek pędzi i pędzi naprzód — chwyta wrażenie za wrażeniem—żyje pełnem życiem a jednocześnie doznaje uczucia, że stoi na miejscu,—że trwa w nieskończoności—tylko rzeczywistość zmienia się około niego—jak sen—niesamowita.

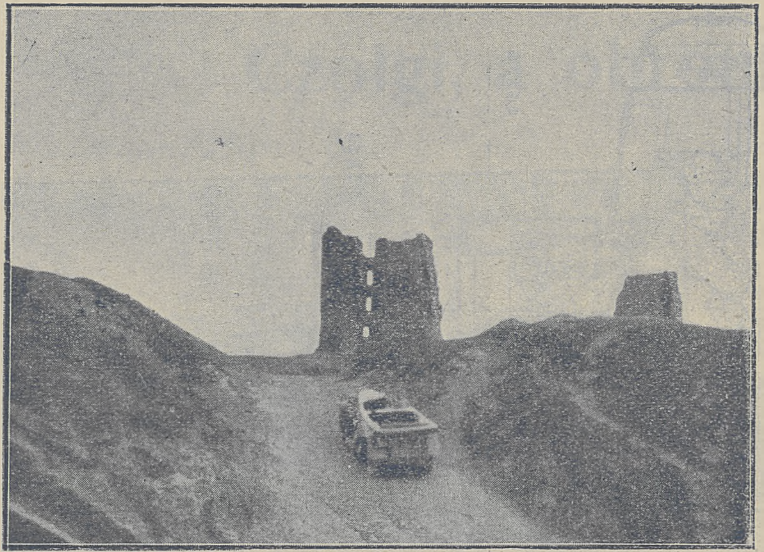
Ale że niema róży bez kolców, a szczęścia bez goryczy, to też i tak arcymiła rzecz, jak wycieczka krajoznawcza samochodem ma swoje ujemne strony!

Oj te drogi nasze, te śliczne drogi polskie, wśród szerokich, zielonych błoni, biegnące gdzieś hen—w dal zamgloną— ... Jakże one malowniczo i nęcąco wyglądają na obrazach Rapackiego—jak nanizany rzędem naszyjnik brylantów tak mienią się na nich kolejką, błyszczące w łunie zachodniego słońca. — bajorki. — A te badylaste, trzęsące się mostki—od niechcenia poprzerzucane poprzez rowy, które taki swojski, sympatyczny charakter nadają krajobrazowi, a te szerokie. torfiaste trakty, o czarnych, szerokich, zalanych lazurową wodą bruzdach, w których się błękit niebios tak cudnie odbija, czyż to nie przemiły temat dla rozmiłowanego w pięknie swojskiego krajobrazu artysty malarza? — lecz dla automobilisty to zasadzka zdradziecka, która co krok czyha na jego spokój i całość jego maszyny, trzeźwiąc go z zachwytów

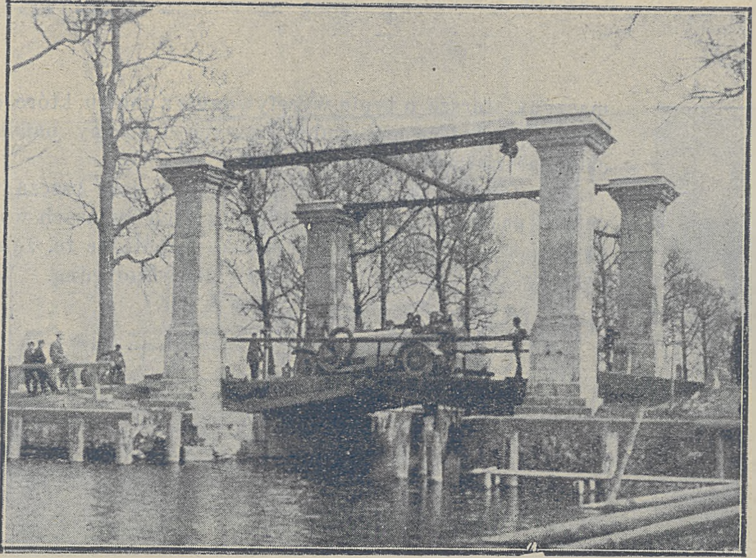
„Pocoście tu przyszli przedwcześnie—tu nie dla Was miejsce!“ zdają się wołać jakieś duchy mgławe na uroczyskach, rozgniewane, że im ktoś śmie przerywać odwieczny sen!

Lecz tem się nie zrażamy!—jakiś gościniec odpowiedni—jakaś możliwa szosa zawsze się w każdej stronie Polski znajdzie i teraz—a z czasem więcej ich przybędzie, może trochę ze stratą dla pejzażu, ale z wygodą dla zwolenników samochodowych reid'ów—pragnących tą drogą poznać łepiej ojczysty kraj.

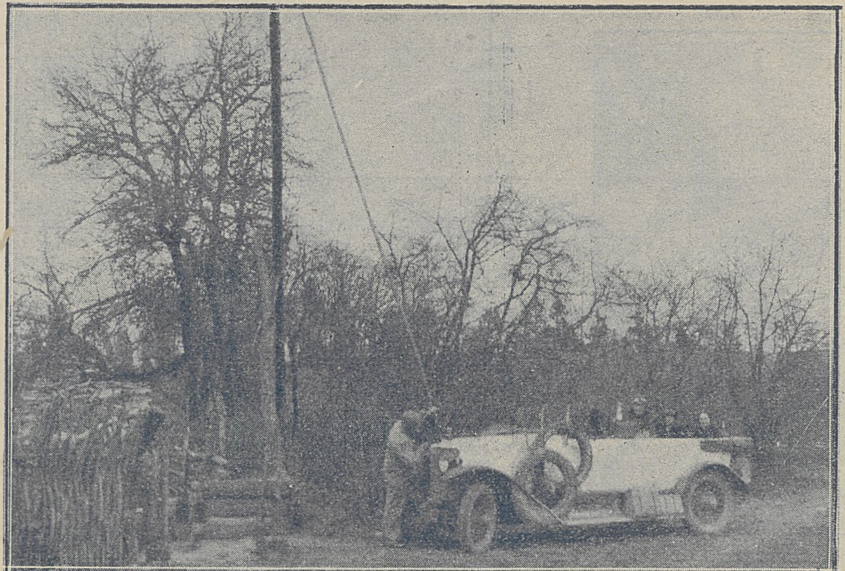
H. K.



Ruiny zamku w Mirze.



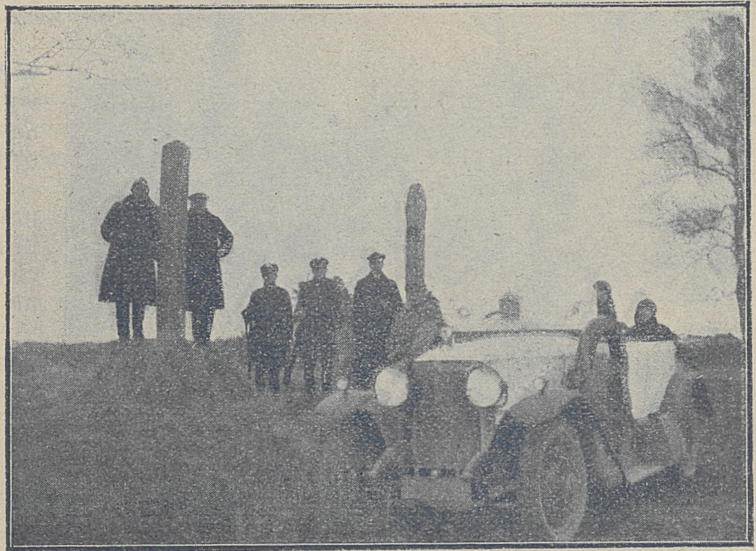
Kanał Ogińskiego.



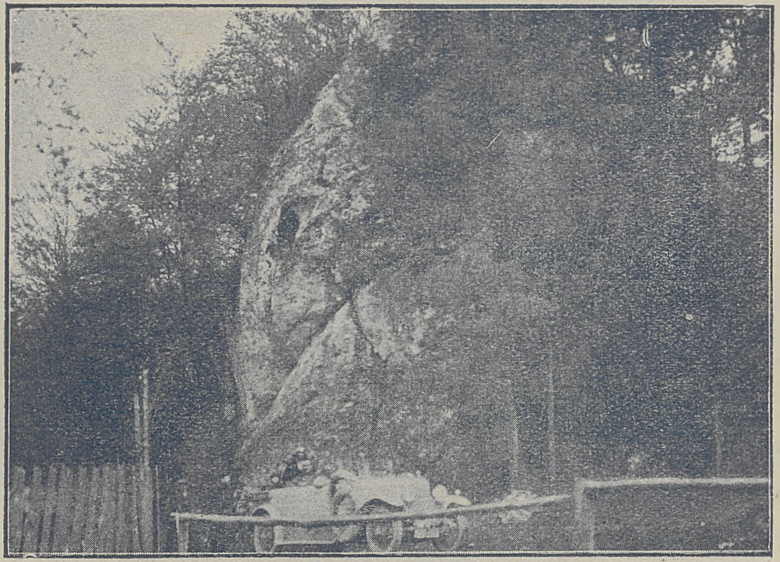
Postęp i tradycja.



Błotnista pułapka.



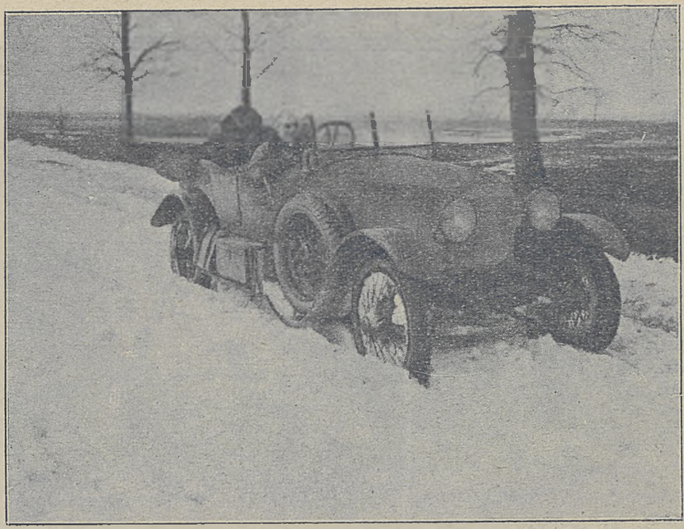
Na sowieckiej granicy.



Skała przydrożna w Złotym Potoku



Widok rzadki u nas — parowa tłukarka do kamieni przy pracy — !



Przeprawa przez zaspy śniegowe.

CZY SAMOCHÓD JEST ZBYTKIEM?

Tak niedawny stosunkowo — a tak ważny w historji cywilizacji i bytu politycznego państw wynalazek maszyn samoporuszających się za pomocą motoru — odegrał już i odegra jeszcze decydującą rolę w dziejach świata —

Sławna mobilizacja samochodów we Francji uratowała Paryż przed Niemcami — podobna mobilizacja w 20 roku, dokonana przez Hallera przechyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę w obronnej walce z bolszewikami pod Warszawą. Angielskie tanki mężnie pokonujące przeszkody terenu, rozstrzygająco wpłynęły na zwycięstwo koalicyi nad państwami centralnemi. Zaś bez wywiadowcy samolotu, wyobrazić sobie niesposób współczesnej wojny.

Wszystko zdaje się zapowiadać blizki zmierzch kolei żelaznej, a natomiast panowanie auta pod każdą postacią, — łatwiej bowiem wrogowi unieruchomić pociąg przez zniszczenie mostów i torów — niż obezwładnić tak niezależne istoty jak — samochody lub aeroplany.

W Ameryce dawno zrozumiano jak wielkie ma znaczenie automobilizm w rozwoju społecznym, politycznym, ekonomicznym i umysłowym kraju, ułatwiając stosunki handlowe, wycieczki krajoznawcze etc. — i samochód przestał tam być luksusem, służącym bogaczom do spacerów, lecz stał się rzeczą codziennego użytku dla szerokich mas ludności.

Więc i my dążmy do jaknajwiększego spopularyzowania tych tak praktycznych i pożytecznych maszyn, które w stosunkach zwykłych bardzo nam się przydadzą, a w chwilach groźnych dla Ojczyzny naszej mogą nam oddać nieobliczalnie ważne usługi.

Niestety, mimo, że posiadamy już własny typ samochodów i tak naturalne ułatwienia jak własna nafta, węgiel, żelazo i wielki przemysł metalurgiczny, sprawa fabrykacji ich w Polsce, stoi dotąd na martwym punkcie.



Wesoła żegluga.



Fragment z wyjazdu na autach.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.
ST. DOBROWOLSKIEGO

Kursy zawodowe i dżentelmeńskie dla Pań i Panów, pod kierownictwem znanych i wybitnych sił fachowych, wydały już pokaźny zastęp zdolnych kierowców, kilkuset zaś uczniów kształci się pilnie by wkrótce powiększyć szeregi szoferow, potrzebnych tak w obecnej dobie rozwoju automobilizmu polskiego.

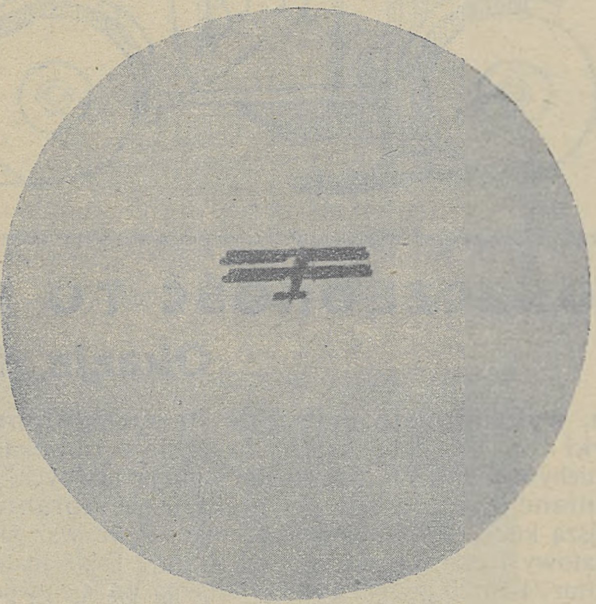
Warunki bardzo przystępne, natomiast dla pp. urzędników, funkcjonarjuszów państwowych i komunalnych jakoteż członkom Zrzeszeń — zniżki i ulgi płatnicze. —

Szkoła mieści się przy ul. Tamka № 1, telefon 517-11, warsztaty i garaże przy ul. Dobrej № 29, telefon 104-17.

Cenny dar!

W niedzielę dnia 8. b. m. w południe odbyła się w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem piękna uroczystość ofiarowania Armji Polskiej samolotu pod nazwą; Pocztowiec I., a ufundowanego drogą ofiarowanych składek przez urzędników poczt i telegrafów okręgu Dyrekcji Warszawskiej. ściowy i pożyteczny dar: P. Barylski, członek zarządu L. O. P. P. oraz szef Dep. Lotnictwa jen. Wł. Zagórski. Na samolocie pofrunął w przestworze por. pilot Giedgowd, zabierając kolejno żądnych wrażeń amatorów i budząc entuzjazm tak wśród fundatorów, jak i obdarowanych, którzy z dumą i radością patrzyli na szybującego





Samolot „Pocztowiec I. typu „Potez XV A2" przyjętego w polskiem lotnictwie wojskowym

Na uroczystości obecni byli Min. Handlu i Przemysłu p. Klarner i prezes Ligi Obrony Powietrznej państwa p. Falkiewicz. Licznie zgromadzili się pocztowcy i oficerowie wojsk lotniczych Przemawiali w imieniu ofiarodawców: prezes Dyr. Warsz. p. Zejdler i p. Jaskólski — dziękowali gorącemi słowy za tak wartopod niebiosy wspaniałego ptaka — okazały rezultat oszczędności skromnych urzędniczych pensyjek.

Oby piękny ten przykład znalazł jaknajprędzej jaknajliczniejszych naśladowców i niechaj służy za dowód, że przy zbiorowej dobrej woli i malemi siłami można wielkie usługi oddać Ojczyźnie.

Zajmująca nowość!

„Złuda" — ostatnia powieść Macieja hr. Łubieńskiego utalentowanego autora; „Ironii pozorów" i „Złotej Nici" posiada dużo wdzięku odtwarzając przeszłość, oddzieloną od chwili obecnej okresem wojny wszechświatowej.

W każdej swej powieści hr. Łubieński porusza psychologiczne tematy: w „Złotej Nici" widzimy miłość tajoną starannie przez dwojga ludzi, jakby przeznaczonych dla siebie, a jednak nie ujawniających sobie tego uczucia; w „Ironii pozorów" maskowany brak etyki i nieuczciwość cieszą się uznaniem społeczeństwa, w „Złudzie" zaś przedstawione jest chronicznie aktualne zagadnienie, dotyczące niedobranych małżeństw.

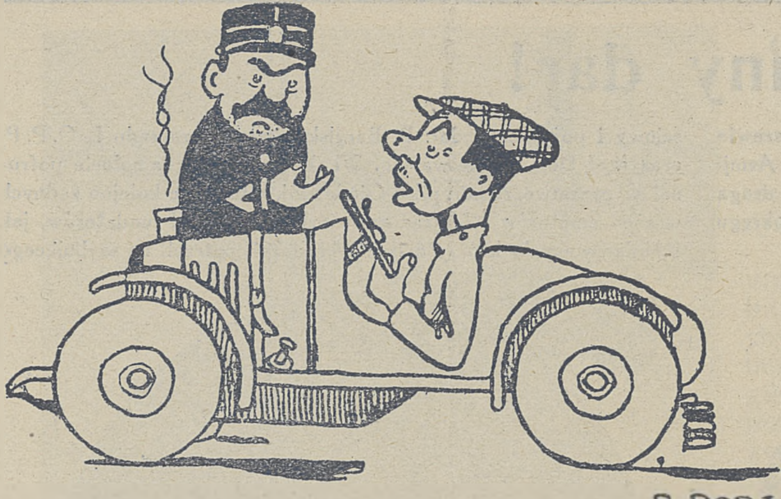
Z pomiędzy bohaterów powieści, urocza postać Reni, bezgranicznie oddanej wybranemu i wybaczającej mu anielsko lekkomyślność, owiana czarem poezji, od pierwszej do ostatniej stronnicy przykuwa do siebie uwagę czytelników. Edmund Rojecki, jest przeciętnym typem człowieka „z towarzystwa" żeniącego się z niekochaną kobietą dla posagu, a pozorującego ten fakt poświęceniem się dla ratowania rodowego majątku, zagrożonego ruiną ,zaś następnie, z kolei rzeczy uważającego się za zapoznaną ofiarę losu. Dodatni typ Żeleńskiego pozostaje osamotniony i pokrzywdzony w życiu, jak to najczęściej na świecie się zdarza.



Maciej hr. Łubieński.

Powieść pisana stylem potoczystym, przeplatana obrazami bujnej, ukraińskiej przyrody, czyta się z zajęciem, pozostawiając w głębi duszy to smutne przeświadczenie, że szczęście jest niedoścignione, i że osiągnięcie go w pełni jest tylko „złudą"...

Jerzy Orwicz.



Racja fizyka

A pańskie światło tylne?

Mam, ale się nie pali.

Lepiej, żebyś go pan nie miał,

a żeby się paliło!

(Z. L. Auto!)